

TOMASZ SZAROTA  
Instytut Historii PAN, Warszawa

## KRZYŻ LOTARYŃSKI — SYMBOL WOLNYCH FRANCUZÓW I FRANCJI WALCZĄCEJ

### 1. Znaki i symbole europejskiego ruchu oporu

Choć przedmiotem mego zainteresowania będzie w tym artykule tylko jeden z symboli podziemnej Europy, to celowe wydaje mi się umieszczenie Krzyża Lotaryńskiego na tle innych podobnych znaków rozpoznawczych wspólnot narodowych albo znaków o zasięgu międzynarodowym, łączących wówczas przeciwników Trzeciej Rzeszy z różnych krajów. Pierwsze z nich stawały się symbolami narodowych ruchów oporu, te drugie — europejskiego ruchu oporu. Używając tych określeń, zdaję sobie sprawę, że w Polsce — szczególnie w środowisku kombatanckim byłych żołnierzy Armii Krajowej — wywołują one sprzeciw i są odrzucane. Złożyło się na to wiele przyczyn. Zapewne można tu mówić o reakcji na zakłamania propagandy komunistycznej, która mówiąc o polskim ruchu oporu, minimalizowała znaczenie AK, natomiast podkreślała zasługi własnych formacji konspiracyjnych: PPR, GL i AL. Pewną rolę odegrało też porównywanie osiągnięć Polski Walczącej z osiągnięciami tych europejskich ruchów oporu, w których zaznaczyła się dominacja komunistów (Jugosławia, Francja). Podejrzewam, że nie bez znaczenia okazały się skojarzenia wywoływane określeniami „opór” i „walka”. Otóż pierwsze z nich bardziej kojarzy się z oporem biernym niż czynnym, z bronią w ręku, natomiast drugie od razu kojarzy się z walką zbrojną. Dopatrywałbym się tu nawet odreagowania po latach przez żołnierzy AK na stawiany im przez komunistów zarzut rzekomego „stania z bronią u nogi”<sup>1</sup>, a tym samym bierności całego „londyńskiego” podziemia.

Rzecz znamienna, że obecnie termin „ruch oporu” niemal w ogóle przestał być w Polsce używany. Za największe osiągnięcie Polaków w walce z niemieckim najeźdźcą i okupantem coraz powszechniej uważa się stwo-

<sup>1</sup> W „Biuletynie Informacyjnym” z 11 lutego 1943 r. ukazał się artykuł Aleksandra Kamińskiego pod dość niefortunnym tytułem *Z bronią u nogi*, dotyczący przygotowań do powstania. Zwracam uwagę na częste używanie przez polską prasę konspiracyjną określenia „walka cywilna” w miejsce „oporu cywilnego” czy „biernego oporu”. Sformułowania A. Kamińskiego wcześniej i w innym sensie użył gen. Władysław Sikorski w rozkazie do swych żołnierzy, wydanym 23 maja 1941 r.: „Obecnie — pisał — stać musimy często biernie, z bronią u nogi, na powierzonych nam odcinkach obronnych”, *Rzeczpospolita Polska czasu wojny. Rozkazy Naczelnego Wodza do żołnierzy 1939–1945*, red. A. K. Kunert, Warszawa 1997, s. 103.

zenie Polskiego Państwa Podziemnego<sup>2</sup>, niemającego odpowiednika na naszym kontynencie. Moim zdaniem nic jednak nie przeszkadza, by to niezwykle przedsięwzięcie, jakim była budowa w warunkach konspiracyjnych owego podziemnego państwa, po prostu uznać za nasz wkład do europejskiego ruchu oporu, którego celem było wszak pokonanie tego samego wroga. Rezygnacja z akcentowania naszego współdziałania i współdziałania we wspólnej z innymi narodami Europy walce z hitleryzmem jest nie tylko sprzeczna z prawdą historyczną, ale także z polską racją stanu.

Powróćmy jednak do znaków rozpoznawczych patriotów w okupowanej Europie. Nie wydaje mi się możliwe racjonalne wyjaśnienie zagadki, dlaczego w pewnych krajach się pojawiły, a w innych ich brak. Zwracam uwagę, że podobnie rzecz się ma z symbolicznymi postaciami, gdy odpowiedników niemieckiego Michela, francuskiej Marianny, brytyjskiego Johna Bulla czy amerykańskiego Wuja Sama nie znajdziemy choćby we Włoszech, Hiszpanii, Rosji lub w Polsce<sup>3</sup>. Najprostszym wytłumaczeniem byłby fakt, że na pomysł stworzenia danego znaku-symbolu po prostu ktoś musi wpaść, tak jak ktoś inny dokonuje wynalazku czy naukowego odkrycia, tworzy dzieło sztuki, utwór muzyczny lub literacki. Różnica polega m.in. na tym, że pomysłodawca znaku-symbolu najczęściej pozostaje anonimowy.

Jak niebawem zobaczymy, akurat nie jest tak w wypadku Krzyża Lotaryńskiego — znaku rozpoznawczego Francji Walczącej. Ale już w Norwegii, jeśli się nie mylę, nigdy nie udało się ustalić, kto zaproponował rodakom, by symbolem walki z niemieckim okupantem i kolaborantami spod znaku zdrajcy Vidkuna Quislinga uczynić literę „H” z wpisaną weń cyfrą „7” — manifestowano w ten sposób wierność swemu władcy, przebywającemu na emigracji w Londynie królowi Haakonowi VII. Także w Holandii pozostaje nieznany autor znaku-symbolu jednoczącego tamtejszych patriotów — wypisywanych na murach trzech liter OZO. Był to skrót hasła „Oranje zaal overwinnen” — czyli Dynastia orańska, a zarazem pomańczowi — Holendrzy zwyciężą. Pierwszą wzmiankę o pojawieniu się tych napisów znajdziemy w raporcie z 3 grudnia 1940 r. sporządzonym przez rezydującego w Hadze dowódcę niemieckiej Policji i Służby Bezpieczeństwa<sup>4</sup>. Nie udało się też z całą pewnością rozstrzygnąć autorstwa znaku Polski Walczącej, czyli „kotwicy”. Albo była ona dziełem harcerki Anny Smoleńskiej, albo artysty-grafika Jana Michała Sokołowskiego<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> W druku określenie to pojawiło się najpierw w wersji angielskiej jako tytuł artykułu Jana Karskiego *The Polish Underground State* opublikowanego w Londynie w piśmie „Polish Fortnightly Review” 15 grudnia 1943 r. W okupowanej Polsce nazwa Polskie Państwo Podziemne w druku użyte zostało po raz pierwszy, jeśli się nie mylę, dopiero w „Biuletynie Informacyjnym” z 13 stycznia 1944 r. i miało bezpośredni związek z przekroczeniem kilka dni wcześniej przez Armię Czerwoną przedwojennej granicy państwa polskiego.

<sup>3</sup> Por. T. Szarota, *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*, Warszawa 1988, s. 6.

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat piszę w mej książce *V — jak zwycięstwo. Symbole, znaki i demonstracje patriotyczne walczącej Europy 1939–1945*, Warszawa 1994.

<sup>5</sup> Por. T. Szarota, *Kotwica zamiast brzydkich wyrazów. Niewidzialna ręka podziemia*, „Polityka”, nr 12, 23 III 2002.

Ze znaków o zasięgu międzynarodowym przede wszystkim wymienić należy literę „V”, która przez kilka miesięcy 1941 r. stała się symbolem europejskiego ruchu oporu. Pomysłodawcą był przebywający w Londynie Belg Victor de Leveleye, współpracownik BBC. Apel o używanie „V” jako litery, od której rozpoczyna się angielska Victory, francuska Victoire i flamandzka Vrijheid (Wolność), która ma jednoczyć wszystkie narody okupowanej Europy i być zapowiedzią ich zwycięstwa nad hitlerowską Trzecią Rzeszą, po raz pierwszy nadany został przez radio brytyjskie 14 stycznia 1941 r. W lipcu tegoż roku Joseph Goebbels w perfidny, ale zarazem sprytny sposób ukradł aliantom wymyślony przez nich znak i posłużył się nim do realizacji własnych celów propagandowych. Teraz „V” towarzyszyło hasłu „Deutschland siegt an [lub auf] allen Fronten”. Niekiedy posługiwano się wyrazem „Victoria”, w Paryżu pojawił się nawet „motylek” z literami „VH” i wyjaśnieniem „Vive Hitler!”. Na ripostę ze strony podziemnej Europy nie trzeba było długo czekać. Do ukradzionego przez Niemców „V” zaczęto dopisywać litery, tworząc takie wyrazy, jak Vernichtung, Vergraben, Verloren<sup>6</sup>.

Także za pośrednictwem apelu radia brytyjskiego rozpowszechnił się w okupowanej Europie rysunek żółwia — był to nakaz powolnej pracy dla Niemców, przede wszystkim w zakładach przemysłowych produkujących na potrzeby wroga<sup>7</sup>. Prawdopodobnie w podobny sposób przekazane zostało do krajów okupowanych polecenie, by od roku 1942 umieszczać na widocznym miejscu napisy z datą „1918”, mającą przypominać Niemcom klęskę poniesioną w I wojnie światowej<sup>8</sup>. Do symboli o zasięgu międzynarodowym zaliczyć bez wątpienia trzeba także znak sierpa i młota, czyli godło państwowe ZSRR, wykorzystywane podczas II wojny światowej także przez działające w podziemiu partie komunistyczne krajów okupowanych<sup>9</sup>.

## 2. Krzyż Lotaryński jako symbol gaullistowski

Krzyż o podwójnych, nierównych ramionach jest pochodzenia bizantyjskiego i ma długą, wielusetletnią historię<sup>10</sup>. Niekiedy bywa nazywany Krzyżem Patriarchy lub Patriarchów. W Europie Zachodniej najpierw używano dlań nazwy Krzyż Andegaweński, a nazwa Krzyża Lotaryńskiego zaczęła się upowszechniać w XV w., kiedy to Lotaryngia dostała się pod

<sup>6</sup> T. Szarota, *V — jak zwycięstwo*, s. 127–150.

<sup>7</sup> Na murach Warszawy pierwsze rysunki żółwia pojawiły się 5 września 1941 r., W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, wyd. 2, Kraków 1984, s. 236.

<sup>8</sup> Nie udało mi się ustalić, kiedy dokładnie alianci rozpoczęli tę akcję propagandową. We Francji datę „1918” zaczęto pisać na murach w 1942 r., w okupowanej Polsce, jak się zdaje, w roku następnym.

<sup>9</sup> Dzieje tego symbolu zasługują na obszerne opracowanie monograficzne, które mogłoby się stać ważnym przyczynkiem w badaniach nad komunistyczną propagandą.

<sup>10</sup> Por. hasło „Croix” w *Larousse du XX<sup>e</sup> siècle*, t. 2, Paris [1946], s. 595–596; A. Rabbow, *Lexikon politischer Symbole*, München 1970, s. 155–157 (hasło: „Lothringer Kreuz”); M. Mourre, *Dictionnaire encyclopédique d’histoire*, Paris 1978, s. 1245; M. Pastoureau, *Les emblèmes de la France*, Paris 1998, s. 86–89 (za zwrócenie mi uwagi na tę ostatnią pozycję serdecznie dziękuję Stefanowi Krzysztofowi Kuczyńskiemu).

panowanie władców z dynastii andegaweńskiej. Z kolei wiadomo, że już w XII w. znak dwuramiennego krzyża pojawił się na pieczęciach królów węgierskich, a warto przypomnieć, że dwa stulecia później władzę nad tym krajem także objęła francuska dynastia andegaweńska. W leżącym nieopodal Angers miasteczku Baugé, w kaplicy przytułku dla nieuleczalnie chorych, do dziś można oglądać relikwiarz w kształcie Krzyża Lotaryńskiego, wykonany ponoć z drewna Krzyża Męki Pańskiej, przywieziony w 1241 r. przez powracającego z krucjaty rycerza Jeana d'Alluye.

Dla naszego tematu istotne jest to, że po zaanektowaniu w 1871 r. Lotaryngii przez Rzeszę niemiecką aż po jej powrót do macierzy w 1918 r. znak Krzyża Lotaryńskiego funkcjonował na tamtym terenie jako symbol związku z francuską ojczyzną, a zarazem jako symbol oporu przeciwko niemieckiemu grabieżcy, dziś powiedzielibyśmy — okupantowi. Zapewne pamiętał o tym wiceadmirał Émile Muselier (1882–1965), urodzony co prawda w Marsylii, ale z ojca Lotaryńczyka<sup>11</sup>, gdy 29 czerwca 1940 r. zjawił się w Londynie. Nazajutrz przedstawił się gen. Charles'owi de Gaulle'owi, twierdząc, że przywiózł ze sobą część floty francuskiej. W rzeczywistości były to cztery małe stateczki, w tym jeden trawler rybacki i jeden frachtowiec. Tak czy inaczej Muselier okazał się w danym momencie najwyższym rangą oficerem w otoczeniu de Gaulle'a, trudno też się dziwić, że ten mianował go 1 lipca 1940 r. dowódcą marynarki Wolnych Francuzów (Les Forces Navales Françaises Libres), a tymczasowo także dowódcą lotnictwa. Nocą z 2 na 3 lipca w skromnym pokoiku „Grosvenor Hotel” Muselier zredagował memoriał dotyczący tworzenia floty Wolnych Francuzów, mającej walczyć u boku floty brytyjskiej<sup>12</sup>. 5 lipca 1940 r. w dwunastu punktach sprawy te zostały przedłożone na konferencji z przedstawicielami admiralicji brytyjskiej. W punkcie 2. czytamy, że okręty wojenne i statki handlowe znajdujące się pod rozkazami wiceadmirała Museliera, jako naczelnego dowódcy F.N.F.L., „portent en poupe le pavillon tricolore et en outre un pavillon bleu timbre d'une croix de Lorraine rouge, par opposition à la croix gammée du Reich allemand”. Podczas dyskusji z Anglikami wyłonił się problem stosunku do rządu Pétaina, uznawanego przez First Sea Lorda Dudleya Pounda za legalny. Muselier zaproponował wówczas, by na okrętach i statkach floty Wolnych Francuzów z przodu wywieszać banderę z Krzyżem Lotaryńskim, z tyłu zaś trójkolorową. Znak Krzyża Lotaryńskiego miał również być umieszczany na mundurach marynarzy F.N.F.L.<sup>13</sup> Tak też się stało.

<sup>11</sup> Por. biogram É. Museliera, *Who's who in France XX<sup>e</sup> siècle. Dictionnaire biographique des Français disparus ayant marqué le XX<sup>e</sup> siècle*, Paris 2001, s. 1479 (za przesłanie mi kserokopii wdzięczny jestem Jeanowi Astrucowi, kierownikowi biblioteki Institut d'Histoire du Temps Présent w podparyskim Cachan). Informacje o jego ojcu podano w piśmie „Historia” 1969, hors série 14, s. 160.

<sup>12</sup> Por. H. Amouroux, *La grande histoire des Français sous l'occupation*, t. 4: *Le peuple réveillé Juin 1940 – Avril 1942*, Paris 1979, s. 99–101.

<sup>13</sup> Kwestionariusz pytań skierowanych do admiralicji brytyjskiej oraz stenogram przeprowadzonej z Anglikami dyskusji É. Museliera zamieścił w swych wspomnieniach *De Gaulle contre le gaullisme*, Paris 1946, s. 27–35 (egzemplarz książki posiada Centralna Biblioteka Wojskowa).

De Gaulle, akceptując uczynienie z Krzyża Lotaryńskiego bandery dla własnej floty Wolnych Francuzów, nie od razu zdecydował się, by znak ten stał się symbolem wszystkich podporządkowanych mu sił zbrojnych, a także jego krajowych zwolenników. Znak Krzyża Lotaryńskiego umieszczony zostaje w insygniach Orderu Wyzwolenia, ustanowionego 29 stycznia 1941 r. Jest to tarcza z mieczem, na którym widnieje Krzyż Lotaryński. Wstęga orderu ma kolor czarny (żałoby) i zielony (nadziei), dewiza mówi o służbie ojczyźnie i zapowiada zwycięstwo. Jednakże dopiero 5 czerwca 1941 r. specjalna instrukcja czyni z Krzyża Lotaryńskiego oficjalny emblemat Wolnej Francji, która niebawem stanie się Francją Walczącą<sup>14</sup>. Nieco wcześniej, bo 1 marca 1941 r., de Gaulle, przemawiając do trzech tysięcy przebywających w Londynie rodaków, będzie mówił o przyszłej wolnej, silnej i zjednoczonej Francji „sous le signe désormais national de notre Croix de Lorraine”<sup>15</sup>.

Choć autorstwo pomysłu wykorzystania Krzyża Lotaryńskiego jako symbolu walki Francuzów z Niemcami podczas II wojny światowej nie powinno budzić jakiegokolwiek wątpliwości, nie zwrócono dotąd uwagi na fakt, że de Gaulle w swych *Mémoires de guerre*, opublikowanych w 1954 r., przypisuje je nie wiceadmirałowi É. Muselierowi, ale zupełnie komuś innemu. Odpowiedni fragment w pierwszym tomie tych wspomnień, zatytułowanym *L'Appel*, brzmi następująco: „Le 21 juillet [1940 — T. S.], j'obtins que plusieurs de nos aviateurs prissent part à un bombardement de la Ruhr et fis publier que les Français Libres avaient repris le combat. Entre-temps, tous nos éléments, suivant l'idée émise par d'Argenlieu, adoptèrent comme insigne la Croix de Lorraine”<sup>16</sup>. Nie jest wykluczone, że generał de Gaulle, spisując po latach swe wspomnienia, po prostu pomylił Museliera z admirałem Georges'em Thierryem d'Argenlieu<sup>17</sup>, ale jest to mało prawdopodobne. Wy tłumaczenia szukać należy raczej w zarysowującym się od początku konfliktcie generała z ambitnym i oddającym się intrygom wiceadmirałem, co doprowadziło do jego zdymisjonowania 30 czerwca 1942 r. Pamiętać też trzeba i o tym, że swoim wojennym wspomnieniom, opublikowanym w Paryżu w 1946 r., Muselier nadał tytuł *De Gaulle contre le gaullisme*.

Nie wiemy, jak wielu Francuzów wysłuchało apelu, jaki skierował do nich generał de Gaulle 18 czerwca 1940 r. za pośrednictwem radia brytyjskiego. Przemawiał on zresztą do rodaków także w dniach następnych. Trudno też ustalić, kto i kiedy przekazał do kraju wiadomość, że w otoczeniu generała ktoś wpadł na pomysł, by znakiem jednoczącym jego zwo-

<sup>14</sup> M. Pastoureau, op. cit, s. 87.

<sup>15</sup> Ch. de Gaulle, *Discours et messages*, t. 1: *Pendant la guerre Juin 1940 – Janvier 1946*, Paris 1970, s. 76.

<sup>16</sup> Ch. de Gaulle, *Mémoires de guerre*, t. 1: *L'Appel. 1940–1942*, Paris 1954, s. 78–79 (wyd. Le livre de poche, Paris 1964, s. 100).

<sup>17</sup> Z biogramu d'Argenlieu w *Who's who in France XX<sup>e</sup> siècle* (por. przyp. 11, s. 65 — i tu dziękuję Jeanowi Astrucowi za przesłanie kserokopii) wynika, że przybył on do Londynu jednocześnie z Muselierem, miał jednak stopień wojskowy tylko kapitana. Autor biogramu ewidentnie się myli, pisząc, że 1 lipca 1940 r. został on szefem Forces Navales Françaises Libres.

lenników, a zarazem symbolem Francji, która nie pogodziła się z klęską, uczynić Krzyż Lotaryński. Z zapiski w dzienniku Madeleine Gex Le Verrier wynika, że w Paryżu wiedziano już o tym w każdym razie na początku sierpnia 1940 r. 8 sierpnia miała ona w ręku ulotkę gaullistowską z poleceniem zachowania przez Francuzów broni oraz łączenia się w tajne stowarzyszenia. Pod powielonym tekstem widniał znak Krzyża Lotaryńskiego<sup>18</sup>. We wrześniu pojawił się on w pierwszym numerze pisma konspiracyjnego „La Verité Française”, umieszczony w winiecie obok litery „V”<sup>19</sup>, miesiąc później wykorzystała go także w winiecie inne pismo konspiracyjne „L'Étendard”<sup>20</sup>.

Pierwszą informację policyjną o Krzyżu Lotaryńskim znajdziemy w raporcie Renseignements Généraux (dalej RG) z 7 października 1940 r. We fragmencie zatytułowanym „Propagande au faveur de l'Angleterre et de l'ex-général de Gaulle” czytamy: „Depuis un certain temps quelques partisans de l'ex-général de Gaulle se manifestent dans la capitale et plus particulièrement au Quartier Latin, en arborant la «Croix de Lorraine». Au cours de surveillances exercées cinq jeunes gens, porteurs de cet insigne ont été interrogés. De plus, ces insignes ont été saisis chez les commerçants qui en effectuaient la vente<sup>21</sup>”. Tak więc w okupowanym Paryżu pod koniec lata 1940 r. znak Krzyża Lotaryńskiego widnieje na ulotkach, wykorzystywany jest w prasie konspiracyjnej, a także zaczyna być przypinany do ubrania przez młodzież, bo tak należy interpretować wzmiankę o Dzielnicy Łacińskiej w policyjnym sprawozdaniu. Dodać tu trzeba, że takiego ostentacyjnego noszenia mundurów czy odznak okupant zakazywał w rozporządzeniu z 28 sierpnia 1940 r., tym samym, które wprowadzało zakaz stowarzyszeń i jakichkolwiek organizacji społecznych, a także organizowania pochodów i defilad<sup>22</sup>.

Roger Langeron (prefekt paryskiej policji), którego dziennik jest ogromnie cennym źródłem historycznym, pojawienie się pierwszego „motylka” gaullistowskiego odnotował już co prawda 3 października 1940 r. (głosił on: „Français ralliez-vous au mouvement de la France libre! Vive de Gaulle!”<sup>23</sup>), nie ma tam jednak wzmianki o Krzyżu Lotaryńskim. Tę znaj-

<sup>18</sup> M. Gex Le Verrier, *Une Française dans la Tourmente*, Paris 1945, s. 44. Autorka przebywała w okupowanym Paryżu do kwietnia 1941 r., potem udało się jej wyjechać do Londynu. Tam w 1942 r. ukazała się najpierw wersja angielska dziennika: *France in Turment*.

<sup>19</sup> Jak z tego widać, litera „V”, nim zaczęła się kojarzyć z wyrazem „Victoire”, w odczuciu redaktorów tego pisma przywołać miała na myśli prawdę.

<sup>20</sup> Egzemplarz pisma: Archives Nationales, zespół Militärbefehlshaber in Frankreich (dalej cyt. AJ40), pudło 881, dossier 2, k. 53–56 (podtytuł: „Organ corporatif et de combat des Forces Policières Libres” świadczy o utworzeniu bardzo wcześnie komórki gaullistowskiej w środowisku paryskiej policji, co rzuca nowe światło na jego postawę podczas powstania w sierpniu 1944 r.).

<sup>21</sup> Archives de la Préfecture de Police (dalej cyt. APP), Rapports de quinzaine des Renseignements Généraux (dalej cyt. RG). Wbrew nazwie były to raporty tygodniowe (pierwszy nosi datę 22 VII 1940, ostatni 24 VIII 1944), nosiły tytuł „Situation à Paris” i dotyczyły wszelkich przejawów ruchu oporu, jawnego życia politycznego i kulturalnego oraz zagadnień ekonomicznych i społecznych, w tym warunków bytowych, nastrojów i postaw.

<sup>22</sup> „Journal Officiel”, nr 7, 16 IX 1940.

<sup>23</sup> R. Langeron, *Paris Juin 40*, Paris 1946, s. 174. Wbrew nazwie jest to dziennik prowa-

dziemy dopiero w notatce z 28 października 1940 r.: „Quelques jeunes gens, au Quartier Latin, arborent la Croix de Lorraine. On parle de manifester le 11 novembre”<sup>24</sup>. Prawdopodobnie prefekt wpisał do swego dziennika informację zaczerpniętą z cytowanego przeze mnie policyjnego raportu, ale zrobił to ze sporym opóźnieniem.

Nie tylko francuska policja, podporządkowana niemieckim władzom okupacyjnym, zwalczała propagandę „byłego generała de Gaulle’a”. Jednocześnie opowiadali się owej jesieni 1940 r. przeciw niemu także komuniści i ich negatywne stanowisko utrzymywało się właściwie aż do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. W ulotce z października 1940 r. pisali: „Ni de Gaulle, agent de imperialism anglais, ni Hitler, bourreau de l’Europe, mais une France socialiste libre! A bas la guerre imperialiste!”<sup>25</sup>. W ulotce komunistycznej z marca 1941 r., rozplakatowanej we wschodnich przedmieściach Paryża, wspomniano już także o Krzyżu Lotaryńskim: „Nous voulons la PAIX pour nos foyers. Nous ne ferons pas plus la guerre pour croix gammée que pour la Croix de Lorraine de De Gaulle. Nous ne voulons pas nous faire tuer pour les capitalistes”<sup>26</sup>.

Kolejną wzmiankę o posługiwaniu się znakiem Krzyża Lotaryńskiego przez zwolenników przywódcy Wolnych Francuzów znajdziemy w raporcie policyjnym RG z 4 listopada 1940 r. Dowiadujemy się, że na rzecz generała de Gaulle’a uprawiana jest propaganda szeptana, w której wykorzystywane są audycje radia brytyjskiego. Innym przejawem tej gaullistowskiej działalności mają być manifestacje wywoływane w kinach podczas wyświetlania kronik filmowych. Dalej wymienia się właśnie noszenie, głównie przez młodzież, odznak z wizerunkiem Krzyża Lotaryńskiego, a także wypisywanie kredą na murach hasła „Vive de Gaulle”<sup>27</sup>.

W paryskich Archives Nationales przechowywany jest przebogaty zespół akt niemieckich władz okupacyjnych (AJ40 — der Militärbefehlshaber in Frankreich, przeszło tysiąc pudeł, w każdym kilka-kilkanaście teczek-dossier). W jednym z pudeł jedno z „dossier” nosi tytuł „Tragen von Abzeichen” i zgromadzono tam m.in. dokumentację dotyczącą noszenia Krzyża Lotaryńskiego, a także represji zarówno wobec tych, którzy ten znak nosili, jak i tych, którzy zajmowali się jego produkcją i sprzedażą<sup>28</sup>. Nie muszą dodawać, jak cenny jest ten materiał dla historyka, tym bardziej gdy, jak w moim wypadku, dociera doń jako pierwszy.

---

dzony w okresie od 10 czerwca 1940 r. do 20 stycznia 1941 r. Egzemplarz posiada Biblioteka Narodowa w Warszawie.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 182.

<sup>25</sup> A. Rossi (wł. Angelo Tasca), *Sous l’occupation. La guerre des papillons. Quatre ans de politique communiste (1940–1944)*, Paris 1954, s. 43.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>27</sup> APP, RG. W raporcie stwierdzono, że odznaki z Krzyżem Lotaryńskim zauważono w Paryżu już we wrześniu 1940 r. Od tego czasu aresztowano 16 młodocianych za ich noszenie. Zwolniono ich z uwagi na wiek, ale o zatrzymaniu poinformowano rodziców i poddano policyjnej obserwacji.

<sup>28</sup> AJ40, pudło 891, dossier 5.

Z dokumentów niemieckich dowiadujemy się, kto i w jaki sposób zajmował się rozpowszechnianiem znaku Francji Walczącej oraz jakie działania, korzystając z pomocy policji francuskiej, podejmował okupant przy zwalczaniu tego znaku. Oto jedna ze spraw, świadcząca o tym, jak Krzyż Lotaryński przedostawał się z Paryża na prowincję. 14 grudnia 1940 r. ktoś doniósł Niemcom, że jego sprzedażą w Nantes zajmuje się niejaki Monsieur Helleboid. Podczas rewizji w sklepie znaleziono rachunek, jaki wystawił na 6 tuzinów Krzyży Lotaryńskich ich producent paryski, Arthur Bertrand, zamieszkały pod adresem 46, rue de Rennes. U obu panów znalezione odznaki oczywiście skonfiskowano<sup>29</sup>.

Data 3 stycznia 1941 r. widnieje na raporcie Geheime Feldpolizei 603, w którym stwierdzano, że mnożą się wypadki noszenia Krzyża Lotaryńskiego przez paryżan, natomiast nie wiedzą oni o istnieniu zakazu sprzedaży i przypinania do ubrania tego znaku. Policja domaga się wyjaśnień w tej sprawie od wojskowych władz zwierzchnich<sup>30</sup>. Odpowiedzią na ten raport było pismo ze sztabu Zarządu Wojskowego, w którym stwierdzano, że zakaz noszenia Krzyża Lotaryńskiego obowiązuje na podstawie, wspomnianego już przeze mnie, rozprządzenia z 28 sierpnia 1940 r. Jednocześnie rozważano, czy policja i wojsko niemieckie nie powinny same przystąpić do represjonowania osób naruszających ten zakaz<sup>31</sup>. 16 stycznia 1941 r. wystosowano w tej sprawie pismo do prefekta policji paryskiej, chcąc poznać stanowisko Francuzów. Zamiast Langerona, który 24 stycznia 1941 r. został przez Niemców aresztowany, odpowiedział na to pismo zastępujący go Camille Marchand. Okazuje się, że prefekt już we wrześniu 1940 r. wydał zakaz produkcji i sprzedaży Krzyża Lotaryńskiego. Gdy policja takie odznaki znalazła, przeprowadzała ich konfiskatę. Poinformowano Niemców, że w Paryżu od września 1940 r. do lutego roku następnego skonfiskowano 6 560 Krzyży Lotaryńskich, uspokajano ich przy tym, że aktualnie odznak tych w sprzedaży prawie już nie ma<sup>32</sup>.

Warto odnotować kolejne w tej sprawie pismo GFP 603, z 21 lutego 1941 r. Stwierdzano w nim, że sprzedażą odznak z Krzyżem Lotaryńskim nie zajmują się jubilerzy, ale sklepy z zabawkami, a można je także nabywać u ulicznych sprzedawców. Wymieniono też trzy paryskie sklepy, szczególnie zaangażowane w ten typ działalności handlowej: „Marce”, rue du Temple 107, „Comptoir Parisien”, rue di Temple 62 i „Bariel”, rue Filles du Calvaire 12. Wspomniano też o plotce, że odznaki z Krzyżem Lotaryńskim kupowali głównie Żydzi, aby ukryć swe pochodzenie. Od siebie dodam, że jeśli już to czynili, to raczej dla podkreślenia swego patriotyzmu<sup>33</sup>. W piśmie tym podano jeszcze jedną istotną informację, o tym mia-

<sup>29</sup> Ibidem, k. 109.

<sup>30</sup> Ibidem, k. 110.

<sup>31</sup> Ibidem, k. 111.

<sup>32</sup> Pismo Marchanda nosi datę 7 II 1941, ibidem, k. 115 tłumaczenie niemieckie, k. 116 wersja francuska.

<sup>33</sup> Od 3 listopada 1940 r. Żydzi byli zobowiązani do umieszczania na własnych przedsiębiorstwach dwujęzycznych wywieszek „Jüdisches Geschäft. Entreprise Juive”. Wielu z nich w witrynach sklepów lub zakładów rzemieślniczych wystawiało dokumenty poświadczające



nowicie, że podczas manifestacji patriotycznej na Polach Elizejskich w dniu 11 listopada 1940 r. 10 osób aresztowanych ostentacyjnie nosiło odznaki z Krzyżem Lotaryńskim, a 15 dalszych miało je w kieszeni, zapewne w ostatniej chwili próbując je tam ukryć<sup>34</sup>.

Wspomniana manifestacja to bardzo ważne wydarzenie w dziejach francuskiego ruchu oporu. Upamiętnia je tabliczka umieszczona na jednym z początkowych budynków Champs Élysées, tuż koło Étoile (dziś plac gen. de Gaulle'a), o treści następującej: „Le 11 Novembre 1940 devant la tombe de l'Inconnu les étudiants de France manifestant en masse les premiers résistèrent à l'occupant”. Z opisów przebiegu tej manifestacji wynika, że uczestniczyli w niej rzeczywiście przede wszystkim paryscy uczniowie i studenci, z tym, że była wśród nich zarówno młodzież o przekonaniach lewicowych, bliska komunizmowi, jak i sympatycy de Gaulle'a. Ci ostatni nie tylko wznosili okrzyki na jego cześć, ale także przypinali do ubrania bądź trójkolorowe kokardki, bądź właśnie odznaki z Krzyżem Lotaryńskim<sup>35</sup>.

Kolejna manifestacja patriotyczna odbyła się w całej Francji 1 stycznia 1941 r. Gen. de Gaulle wezwał przez radio rodaków, by tego dnia, pomiędzy godziną 14 a 15 na terenie Francji nieokupowanej, a pomiędzy godziną 15 a 16 na terenie Francji okupowanej, nie wychodzili na ulice i pozostali w domu<sup>36</sup>. Miała to być „godzina nadziei”, a zarazem rodzaj próby sprawdzenia „karności” społeczeństwa. Hasło „1 Janvier 1941 de 15 à 16 aucun Français dans les rues” połączone z apelem o uczestnictwo w owym „plebiscite muet” przekazywały paryżanom także rozlepiane na murach ulotki. Ta, jaką znalazłem w archiwum, miała zamiast podpisu znak Krzyża Lotaryńskiego<sup>37</sup>.

W piśmie sztabu niemieckiego zarządu wojskowego z 15 marca 1941 r. odnotowywano z niepokojem znaczny wzrost liczby osób noszących odznaki z Krzyżem Lotaryńskim, chcących w ten sposób okazać swój wrogi stosunek do Niemców. W oczach okupanta ów Krzyż Lotaryński był już teraz nie tylko znakiem rozpoznawczym stronników generała, ale stał się

jące ich chwalebna postawę podczas I wojny światowej oraz uzyskane odznaczenia bojowe. Przypinanie Krzyża Lotaryńskiego miałoby cel podobny — podkreślenia swej francuskości.

<sup>34</sup> AJ40, pudło 891, k. 111. Datę 26 lutego 1942 r. nosi przygotowane przez sztab de Gaulle'a w Londynie opracowanie dotyczące manifestacji z 11 listopada. Zacytowano w nim taki oto fragment relacji naocznego świadka: „Les étudiants sont pour le Général de Gaulle. Dans les lycées on trouverait difficilement un élève par classe qui ne serait pas pour la résistance. Sur les tables sont gravées des Croix de Lorraine et aux murs des inscriptions patriotiques”, Archives Nationales, zespół Delegation générale au gouvernement français dans les territoires occupés (F/60) pudło 1697, dossier 1, bez numeracji stron.

<sup>35</sup> Najdokładniejszy opis manifestacji z 11 listopada 1940 r. przynosi praca magisterska Gilles'a Maigron „Résistance et collaboration dans l'Université de Paris sous l'occupation 1940–1944”, przygotowana w l. 1992–1993 w Paris VII–Jussieu, o noszeniu przez uczestników Krzyża Lotaryńskiego w klapie marynarki, s. 178. W raporcie RG z 18 listopada 1940 r. podano informację, że policja w dniu manifestacji skonfiskowała w sklepach 259 odznak z Krzyżem Lotaryńskim.

<sup>36</sup> Apel taki znalazł się w przemówieniach z 23, 28 i 31 grudnia 1940 r., por. Ch. de Gaulle, *Discours et messages*, s. 50–53.

<sup>37</sup> AJ40, pudło 1001, dossier 7, bez numeracji stron.

symbolem narodowym. Z tegoż pisma dowiadujemy się, że także 15 marca gen. Otto von Stülpnagel (Militärbefehlshaber, w 1948 r. popełni samobójstwo w paryskim więzieniu Cherche-Midi) wydał specjalne rozporządzenie zakazujące produkcji, wystawiania na sprzedaż i sprzedawania jakichkolwiek przedmiotów przypominających swym kształtem Krzyż Lotaryński<sup>38</sup>.

Zajrzyjmy teraz znowu do sprawozdań policyjnych RG. W raporcie z 31 marca 1941 r. znajdziemy pierwszą wzmiankę o tym, że na budynkach w centrum Paryża i na przedmieściach, obok rysowanego kredą lub węglem Krzyża Lotaryńskiego, pojawił się zupełnie nowy znak — litera „V”<sup>39</sup>. Do udziału we wspomnianej już przeze mnie „akcji V”, zainicjowanej przez BBC w styczniu 1941 r., sekcja francuska tej radiostacji wezwała Francuzów dość późno, bo dopiero na początku trzeciej dekady marca. 24 marca 1941 r. pisarz Jean Guéhenno, mieszkający w Paryżu, zanotował w swym dzienniku: „Dès hier les V fleurissaient partout. Un gosse en a tracé un monumental sur la porte de notre maison”<sup>40</sup>. W cytowanym przed chwilą raporcie podano informację, że policji paryskiej udało się złapać na gorącym uczynku 30 osób w trakcie rysowania przez nich na murach litery „V”. Okazało się, że aż 26 nie miało ukończonych 18 lat, a były wśród nich także zupełnie małe dzieci. Po odprowadzeniu na komisarjat i spisaniu danych, pojmanyh zwolniono, powiadomiono jednak o wszystkim rodziców młodocianych.

Policja francuska nie była w stanie usuwać tysięcy napisów i rysunków na których „V” sąsiadowało z Krzyżem Lotaryńskim. Wydane 2 kwietnia 1941 r. przez prefekta policji paryskiej admirała François Barda zarządzenie nakładało obowiązek likwidowania wszelkiego rodzaju rysunków, napisów czy afiszy „qui par leur caractère sont de nature à troubler l’ordre public” na właścicieli nieruchomości, głównych lokatorów, dozorców i administratorów<sup>41</sup>. Warto nadmienić, że zarządzenie o podobnej treści, dotyczące „oklejania i brudzenia domów i płotów”, parę miesięcy później, 14 listopada 1941 r. wydał warszawski gubernator Ludwig Fischer<sup>42</sup>.

Do de Gaulle’a dochodziły oczywiście wiadomości o rozpowszechnianiu we Francji znaku Krzyża Lotaryńskiego. W przemówieniu wygłoszonym w Aleksandrii 6 kwietnia 1941 r., zwracając się do zgromadzonych tam Wolnych Francuzów, tak mówił o ich więzi z krajem: „mille liens, mille indices nous prouvent que ce sont nos insignes que l’on porte en France sur toutes les poitrines, que c’est notre radio que l’on écoute, que ce sont nos écrits que l’on passe de main en main, et que c’est la croix de Lorraine qui s’étale partout sur les murs”<sup>43</sup>.

<sup>38</sup> AJ40, pudło 891, dossier 5, k. 120–121.

<sup>39</sup> Por. przyp. 4.

<sup>40</sup> J. Guéhenno, *Journal des années noires (1940–1944)*, Paris 1947, s. 96.

<sup>41</sup> Préfecture de Police, „Ordonnances et arrêtes 1941–1942”, nr 7, kwiecień 1941.

<sup>42</sup> Por. A. K. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca. Styczeń–grudzień 1941 kalendarium*, Warszawa 2003, s. 380.

<sup>43</sup> Z zupełnie dla mnie niezrozumiałych względów przemówienie to pominięte zostało

Okazję, by przypinając znaczek z Krzyżem Lotaryńskim do ubrania, zmanifestować swe patriotyczne uczucia, dały obchody święta Joanny d'Arc w dniu 11 maja 1941 r. W Paryżu radosny tłum zgromadził się pod jej pomnikiem na place des Pyramides. Ludzie nosili trójkolorowe kokardy, bukiety kwiatów w trzech barwach narodowych i właśnie owe gaullistowskie insygnia<sup>44</sup>.

Garść informacji na ich temat przynosi raport GFP z 15 maja 1941 r. Opisano w nim sprawę 19-letniego studenta Johanna (tak podano imię) Joly'ego, zatrzymanego przez policję niemiecką na Boulevard Strassbourg. Młodzieniec ten nosił krawat z wpiętą weń szpilką w kształcie Krzyża Lotaryńskiego. Oświadczył przy tym, że jest, tak zresztą jak i jego kole-dzy, zwolennikiem de Gaulle'a. Początkowo twierdził, że ową szpilkę nabył w jakimś sklepie w Amiens, potem przyznał, że kupił ją w sklepie Jules'a Pierre'a Hamarda w „Passage du Havre”. Niemcy zrobili tam rewizję i skonfiskowali 145 znalezionych Krzyży Lotaryńskich. Właściciel powiedział, że dostarczyła mu je do sprzedaży hurtownicza, Suzanne Bozon, i podał jej adres: 3, rue Notre Dame de Nazareth. Ona z kolei wskazała producentów: Charlesa Petit, właściciela „Maison Jaquet”, 82, rue des Archives, oraz Jeana Roberta, 22, rue de Picardie. Gdy zjawiała się u nich policja, oświadczyli, że już w styczniu 1941 r. poinformowano ich o zakazie produkcji owych odznak, do czego się zastosowali i odtąd dalszych partii tego towaru hurtownicze nie dostarczali. I tu doszło do konfiskaty, tym razem policja przejęła przeszło 14 kg gotowych „fabrykatów” oraz 2,5 kg Krzyży Lotaryńskich wyciętych ze sztancy<sup>45</sup>. Jeśli zestawimy adresy sklepów podanych w cytowanym wcześniej raporcie GFP z 21 lutego z adresami wymienionymi w raporcie z 15 maja, okaże się, że wszystkie one są z 3 arrondissement Paryża, czyli w dzielnicy Temple, zamieszkaanej głównie przez robotników i rzemieślników, a także posiadającej znaczny odsetek ludności żydowskiej. Wybitny historyk francuski, znawca dziejów ruchu oporu Henri Michel słusznie zwraca uwagę na fakt, że jeśli narysowanie jakiegoś znaku na murze lub umieszczenie tam jakiegoś hasła było dziełem anonimowym, to noszenie patriotycznego znaczka było krokiem dalej w okazywaniu swej, teraz już spersonalizowanej, wrogości wobec okupanta. Przykładem służy tu właśnie Krzyż Lotaryński i taki oto cytat z wydanych w 1945 r. wspomnień André Weill-Curiela *Le Temps de la honte*: „Les plus courageux la portaient au revers du veston; d'autres, plus timorés, la mettaient sous le revers, mais la montraient d'un geste furtif de temps à autre. Les femmes, délibérément, l'arboraient en sautoir, dans les parements des robes, sur les fermetures de sacs”<sup>46</sup>.

w cytowanej przeze mnie edycji (por. przyp. 15). Cytuję na podstawie posiadanej przeze mnie edycji Office Français d'Édition, *Discours aux Français*, t. 1: 18 Juin 1940 – 31 Décembre 1941, Paris, 16 X 1944, s. 138.

<sup>44</sup> Taką informację podano w sprawozdaniu z manifestacji, zamieszczonym w piśmie konspiracyjnym „En captivité”, nr 26, 18 V 1941.

<sup>45</sup> AJ40, pudło 891, dossier 5, k. 125–127.

<sup>46</sup> H. Michel, *Paris résistant*, Paris 1982, s. 40; wspomnienia A. Weill-Curiela ukazały się w Paryżu w trzech tomach w 1945 r.

Raz jeszcze sięgnijmy po sprawozdania RG. Raport z 26 maja 1941 r. zawiera informację, że na skutek apelu przekazanego przez radio brytyjskie, na murach Paryża obok litery „V” zaczęto rysować także literę „H”, symbolizującą Honneur. Obie te litery formowano także z biletów metra — pierwszą<sup>47</sup> poprzez zgięcie w pół, drugą, wrywając kawałki tekturki z góry i z dołu. Dodawano, że niekiedy obu znakom towarzyszył Krzyż Lotaryński. O tym, jak bardzo drażnił on stróżów „ładu i porządku”, świadczyć może sprawa pewnego likieru. Otóż w czerwcu 1941 r. stwierdzono, że na nalepkach „Liquer Jaune hygiénique du Couvent”, produkowanego przez firmę „Plouviez” pod adresem 50, rue Faubourg du Temple (znów 3 arrondissement!) widnieje ni mniej, ni więcej tylko Krzyż Lotaryński. Właściciele tej firmy wyjaśnili policji, że likier tej marki sprzedają od 1912 r., a od 26 marca 1941 r., dowiedziawszy się, że stosowany od początku znak jest zakazany, umieszczali na nalepkach zwykły krzyż jedno-ramienny<sup>48</sup>.

W dniu święta narodowego, a więc 14 lipca 1941 r., Francuzi po raz kolejny mieli okazję zmanifestowania swych patriotycznych uczuć. Władze okupacyjne zakazały oficjalnych uroczystości, nie zdołano jednak przeszkodzić manifestacji. W Paryżu po raz pierwszy do udziału w nich wspólnie nawoływali gaulliści i komuniści. Postawa tych ostatnich po 22 czerwca 1941 r. stała się już jednoznacznie antyniemiecka. Według szacunku policji przed Grobem Nieznanego Żołnierza przeddefilowało tego dnia ok. 26 tys. paryżan. Dokonano 346 aresztowań w samym mieście i 22 na przedmieściach. Wiadomo, że wśród aresztowanych były zarówno osoby noszące Krzyż Lotaryński, jak i kolporterzy komunistycznych ulotek<sup>49</sup>.

Na wezwanie radia brytyjskiego niedziela 20 lipca 1941 r. stać się miała dla narodów okupowanej Europy „dniem mobilizacji do akcji V”. Minister propagandy Trzeciej Rzeszy, dowiedziawszy się o tym, postanowił wcześniej rozpocząć kontrakcję, i to za pomocą skradzionego alian-tom symbolu. Należy nadmienić, że akurat w tym momencie trwała zwycięska ofensywa niemiecka na froncie wschodnim. W Paryżu Niemcy przystąpili do swojej „akcji V” akurat 20 lipca. Tegoż dnia mieszkający nad Sekwaną nasz rodak, Andrzej Bobkowski, zanotował w swym dzienniku: „Chwył propagandy niemieckiej z tym «V» jest koroną wszystkiego. Rozlepili dziś olbrzymie afisze z wielkim «V» i napisem «Victoria», a pod tym «Zwycięstwo Niemiec walczących o Nową Europę». Podoszyli się pod londyńskie «V» i zadowoleni. Na wieży Eiffla powiewa wielki sztandar z «V», na wszystkich samochodach «V» obtoczone wianuszkiem laurowym, w radiu marsz «Victoria» — wielkie błazeństwo i operetka”<sup>50</sup>. Zapis w dzienniku cytowanego już przeze mnie Jeana Guéhénno z 25 lipca 1941 r. jest jakże podobny: „Il y a une véritable bataille des «V». Les Allemands pour

<sup>47</sup> Przyznaję, że początkowo nie mogłem sobie wyobrazić, jak z biletu metra robiono literę „H”. Zrozumiałem, gdy taki bilet znalazłem dołączony do jednego z policyjnych sprawozdań.

<sup>48</sup> AJ40, pudło 891, dossier 5, k. 130.

<sup>49</sup> APP, RG, raport z 15 VII 1941.

<sup>50</sup> A. Bobkowski, *Szkice piórkem*, cz. 1, Londyn 1985, s. 245.

faire pièce à la propagande anglaise ont décrété que le V serait le signe de la Victoire allemande. — Mais les gens se demandent quelle est cette nouvelle marque de Cherry ou pensent à la reine d'Angleterre, et ils continuent de découper des V, des H (Honneur) ou des croix de Lorraine dans leurs tickets de métro. Les trottoirs en sont fleuris<sup>51</sup>. Cztery dni później w podziemnej gazecie „L'Humanité” ukazał się artykuł *La bataille des V*. Zamieszczono przy nim znamieny rysunek: wewnątrz litery „V” widnieje mianowicie znak sierpa i młota, czemu towarzyszy taki oto komentarz: „Ainsi s'affirmera l'union des gaullistes, des communistes et de tous les patriotes dans le Front National de l'Indépendance de la France”<sup>52</sup>.

W raporcie RG z 15 września 1941 r. czytamy, że teraz także w całym 16 arrondissement Paryża pojawiły się na murach napisy z literą „V” lub jej połączeniem z „H”, a na chodnikach pełno jest biletów metra, uformowanych w kształcie tych liter-symboli. Odnotowano przy okazji, że w jednym z wagonów metra I klasy ktoś wydrapał na szybie dużą literę „V” z wpisaniem w nią Krzyżem Lotaryńskim. Oba te znaki wyróżniał on jednocześnie na ławce<sup>53</sup>. Prawdopodobnie nie był to pierwszy ani jedyny wypadek, że dochodziło do połączenia zaproponowanego z inicjatywy BBC międzynarodowego symbolu z symbolem gaullistowskim, o charakterze narodowym. Jak wynika z raportu prefekta policji paryskiej z 3 listopada 1941 r., niekiedy pojawiały się obok siebie trzy znaki jednocześnie: „V”, sierp i młot oraz Krzyż Lotaryński. W nocy z 30 na 31 października 1941 r. znalazły się one w Clichy na proporcju przyklejonym przez komunistów do pomnika na placu Republiki<sup>54</sup>. Z zachowanego w innym zespole akt jakiegoś raportu policyjnego dowiadujemy się, że Krzyż Lotaryński nie tylko był rysowany na murach, nie tylko przypinano go do ubrania, ale układano także w jego kształcie kwiaty. 6 grudnia 1941 r. na skwerku pomiędzy bulwarem Haussmanna i avenue de Messine ktoś właśnie w ten sposób zaprotestował przeciwko usunięciu przez Niemców znajdującego się tam wcześniej pomnika Szekspira, pozbawionego jakoby wartości artystycznej i historycznej, przeznaczonego więc na złom<sup>55</sup>. Wiosną 1943 r. samoloty alianckie zrzucały nad Francją ulotki z literą „V”, w której ramiona wpisany był znak Krzyża Lotaryńskiego i która rozpoczynała wyraz „Vengeance” — była to więc zapowiedź odwetu<sup>56</sup>.

Dnia 24 marca 1945 r., a więc w trakcie toczącej się jeszcze wojny, Rząd Tymczasowy Republiki Francuskiej „Croix de la Libération”, na którym widnieje Krzyż Lotaryński, przyznał miastu, które „s'est libérée par

<sup>51</sup> J. Guéhenno, op. cit., s. 133.

<sup>52</sup> „L'Humanité”, nr 122, 29 VII 1941.

<sup>53</sup> W tym samym czasie rozlepiane były ulotki-motylki: „Mort aux Boches”, „Vive de Gaulle”, „Français, tous unis contre les Boches et Vichy”.

<sup>54</sup> AJ40, pudło 876, dossier 3, k. 203.

<sup>55</sup> AN, F/60, pudło 1697, dossier 1, bez numeracji stron.

<sup>56</sup> Ulotkę zamieszczono w wydawnictwie *Les voix de la Liberté. Ici Londres 1940-1944*, red. J. L. Grémieux-Brilhac, t. 3, Paris 1975, s. 145.

son propre effort” i „capitale fidèle” — czyli Paryżowi. Pod odpowiednim dokumentem jest podpisany Charles de Gaulle<sup>57</sup>.

Po II wojnie światowej Krzyż Lotaryński długo funkcjonował jako symbol francuskiego ruchu oporu. 6 czerwca 1954 r. na znaczkach pocztowych upamiętniających 10. rocznicę alianckiej inwazji w Europie raz jeszcze symbol ten pojawił się w towarzystwie litery „V”. 8 czerwca 1961 r. na podparyskim miejscu straceń Mont Valérien (odpowiednik podwarszawskich Palmir), które odgrywa rolę „Mémorial de la France Combattante”, odsłonięto olbrzymi kamienny obelisk Krzyża Lotaryńskiego, z wiecznie płonącym zniczem<sup>58</sup>. Z czasem znak ten coraz wyraźniej stawał się już tylko symbolem ruchu gaullistowskiego. W tym charakterze umieszczano go w emblematach kolejnych partii politycznych IV i V Republiki, od Rassemblement du Peuple Français z 1947 r., po Rassemblement pour la République z roku 1976<sup>59</sup>.

### 3. Polska „kotwica” i francuski Krzyż Lotaryński — próba porównania

Zacznę od podobieństw. Najistotniejszym z nich jest to, że oba symbole zrodziły się z chęci i potrzeby przeciwstawienia własnego znaku hitlerowskiej swastyce. Wyraźnie mówi to wiceadmirał Muselier, gdy proponując Krzyż Lotaryński jako banderę floty Wolnych Francuzów, uzasadnia: „par opposition à la croix gammée du Reich allemand”<sup>60</sup>. A oto, co czytamy na ten temat we wspomnieniach Czesława Michalskiego: „Komisja Propagandy Okręgu Warszawskiego AK (KOPR), w której — — reprezentowałem organizację «Wawer», jeszcze w styczniu roku 1942, na swym pierwszym, inauguracyjnym zebraniu podjęła myśl, aby ustalić jakiś symboliczny znak Polski Podziemnej, Polski Walczącej. Wszędzie bowiem dominowała swastyka i chodziło o to, aby temu zniechęconemu symbolowi terroru i narodowej niewoli przeciwstawić symbol walki i wyzwolenia”<sup>61</sup>.

Zarówno więc francuski Krzyż Lotaryński, jak i nasza polska „kotwica” miały być znakiem rozpoznawczym własnej, narodowej wspólnoty, jednoczącym patriotów w walce z tym samym wrogiem — w latach II wojny światowej był nim niemiecki najeźdźca i okupant. Z kolei oba znaki były zwalczane, co zrozumiałe, przez tegoż okupanta. We Francji oprócz tego Krzyż Lotaryński starały się zdyskredytować polityczne ugrupowania kolaboranckie<sup>62</sup>, jakich w Polsce nie mieliśmy. Nawet jeśli w naszym

<sup>57</sup> Tekst dokumentu oraz fotografię „Croix de la Liberté” zamieszczono z tyłu okładki albumu Gérerda Le Mareca i Suzanne Zwang, *Paris 1939/1945. Hommes et combats*, Paris 1995.

<sup>58</sup> Informację tę podaje Arnold Rabbow, op. cit., s. 156.

<sup>59</sup> M. Pastoureau, op. cit., s. 87.

<sup>60</sup> Por. przyp. 13, tu s. 27 i 29.

<sup>61</sup> C. Michalski, *Wojna warszawsko-niemiecka. Pamiętnik wawerczyka*, Warszawa 1971, s. 202–203.

<sup>62</sup> W „szmatławym” pisemku „Au Pilon” (nr 99 z 4 VI 1942) wyjaśniano czytelnikom, że Krzyż Lotaryński jest znakiem... masonskim.

kraju pojawili się ludzie wysuwający postulat porozumienia z Niemcami dla obrony przed zbliżającym się ze Wschodu „bolszewickim niebezpieczeństwem”, nikt z nich nie odważył się nigdy zaatakować zaaprobowanego przez rodaków symbolu.

Podobieństwo Krzyża Lotaryńskiego i „kotwicy” polega też na tym, że oba te znaki upowszechniane były w podziemiu obu okupowanych krajów przez ludzi uznających zwierzchnictwo powiązanych z zachodnimi aliancami emigracyjnych ośrodków politycznych, mających swą siedzibę w Londynie. Oba też funkcjonowały po wojnie w środowiskach kombatanckich<sup>63</sup>.

Nie brak i różnic pomiędzy obu znakami. Pomysł Krzyża Lotaryńskiego jako symbolu Wolnej Francji, jak już wiemy, narodził się w Londynie i został do okupowanego kraju przekazany, tymczasem „kotwicę” wymyślono na miejscu, w Warszawie — stolicy Polski Walczącej i tworzącego się Polskiego Państwa Podziemnego. Podczas gdy symbol Krzyża Lotaryńskiego pojawił się bardzo wcześnie w okupowanym Paryżu (jeśli zawrzeć zapisowi w dzienniku M. Gex Le Verrier, w niecałe dwa miesiące po zajęciu miasta przez Niemców), to „kotwica” na murach okupowanej Warszawy pojawiła się jednak raczej późno, bo dopiero 20 marca 1942 r. (prawie 29 miesięcy od wkroczenia Niemców).

W odróżnieniu od „kotwicy”, która była znakiem występującym jedynie w postaci napisu (narysowanego, namalowanego, wykonanego w innych sposób), Krzyż Lotaryński był także symbolem przypinanym do ubrania, spełniającym rolę naszej „biżuterii patriotycznej” doby powstania styczniowego. Nie muszę dodawać, że zważywszy na skalę panującego w okupowanej Polsce terroru, noszenie jakiegoś metalowego znaczka z wizerunkiem „kotwicy” graniczyłoby z szaleństwem.

O jeszcze jednej, istotnej różnicy należy wspomnieć. Otóż w okupowanej Francji reprezentującemu gen. de Gaulle’a Jeanowi Moulin udało się 27 maja 1943 r. doprowadzić do utworzenia w Paryżu Narodowej Rady Ruchu Oporu (Conseil National de la Résistance)<sup>64</sup>. Tym samym doszło do porozumienia aż 8 działających w podziemiu „ruchów” (mouvements), 6 partii politycznych (w tym komunistów, socjalistów i chrześcijańskich demokratów) oraz dwóch central związkowych, a Krzyż Lotaryński stał się symbolem wszystkich francuskich patriotów, walczących o wyzwolenie ojczyzny. Stąd też wykorzystanie tego znaku w Croix de Libération, nadawanym zasłużonym bojownikom Francji Walczącej. W okupowanej Polsce, jak wiadomo, do porozumienia pomiędzy AK a komunistycznym ruchem oporu nigdy nie doszło, a po wojnie „kotwicą” posługiwały się środowiska opozycyjne wobec „władzy ludowej”.

<sup>63</sup> Nasza „kotwica” w nieporównywalnie większym zakresie niż francuski Krzyż Lotaryński. Na odznakach i plakietach niemal wszystkich oddziałów i zgrupowań Armii Krajowej widnieje „kotwica” jako znak Polski Walczącej, por. H. Krogulec, *Warszawskie odznaki wojskowe i kombatanckie*, Warszawa 1994.

<sup>64</sup> Por. R. Hostache, *Le Conseil National de la Résistance. Les Institutions de la Clandestinité*, Paris 1958.

## The Lorraine Cross — a Symbol of the Free French and Fighting France

The author of the article considered the Lorraine Cross to have been one of the signs-symbols used by the Resistance movement in occupied Europe for the purposes of consolidating a national community embarking upon a struggle against the German invader. In the first part of the article, the Lorraine Cross is compared with similar signs such as the Norwegian “7” inscribed into the letter “H”, i. e. the initial of Haakon VII, the Dutch abbreviation OZO which signified belief in the victory of the Orange dynasty, or the Polish “anchor” — a symbol of Fighting Poland. The author also drew attention to the existence of supranational signs expressing the common activity and purposes of the international anti-Nazi Resistance movement, such as the letter “V” initiated in a BBC broadcast on 14 January 1941, the “turtle” — a symbol of slow work for the Germans, or “1918” — a date recalling German defeat in World War I.

The next part of the article deals with the history of the Lorraine Cross, first as the symbol of the Free French movement created by General de Gaulle in Allied London, and then of Fighting France, i. e. a conspiracy in an occupied country. The initiator of using the Lorraine Cross by the armed forces led by de Gaulle was Vice-Admiral Emile Muselier, who at the beginning of July 1940 expressed his readiness to serve under the General. The author considered the functioning of the titular symbol in occupied France, primarily Paris (inscriptions on walls and in the subway, in the vignette of clandestine news-sheets, as lapel pins and floral arrangement made on street pavements). He also discussed the battle waged against the Cross by the French police and the German occupation authorities.

The last part of the article reflects on the similarities and differences between the Lorraine Cross and the Polish “anchor”.

The article is based on documents kept in the Parisian Archives Nationales (the German occupation authorities documents — AJ40) and the archive of the Police Prefecture (reports of the Renseignements Generaux), clandestine press, diaries and reminiscences.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*